

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Rok II.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-08. w Grodnie, Orzeszkowej 2.

№ 233. (304)

Po rozwiązaniu Sejmu

Miarą stosunku społeczeństwa do rozwiązane onegdaj Sejmu i do konfliktów politycznych, których Sejm ten był źródłem, jest reakcja opinii publicznej na dotychczasowe opinie Prezydenta Rzeczypospolitej. Reakcja ta są powszechnie głosy uznania i wdzięczności za powzięcie historycznej decyzji.

Bez żalu tęgnąc się nam dziś przychodzi z tym Sejmem, jego tendencjami i obyczajami. Wybrany już w atmosferze gruntownej rewizji pojęć i wartości, zapoczątkowanej przez przewrót majowy, nie zdolał jednak w większości swej wyzwoić się z narowów i nacłóg swych poprzedników. Choć niekiedy może i przegnął trafić na nowe drogi państwowości, rychno gubił je, by powrócić do starego warcholstwa i starej, nad interes publiczny, wybujałej ambicji partyjnej. Ślad o jakiegokolwiek trwałej harmonii, trwałej współpracy z tym Sejmem nie było mowy. Znakiem jego naczelnym była walka o odzyskanie dawnych przemianych wpływów na Rzeczy i rządzenie, walka wyczerpująca i darna.

Przedewszystkiem jednak Sejm ten w istniejącym układzie sił nie dorósł do rozwiązania problemu konstytucyjnego. I ta niezdolność do wykonania zadań najistotniejszych zadecydowała o jego losie. Wprawdzie opozycja nie omieszkała twierdzić, że Sejm pragnął naprawić Konstytucję, ale przeciw wszelkiej obronie przemówiały protokoły Komisji konstytucyjnej, — chaotycznych i zbyt rozbieżnych, aby mogły doprowadzić do jakiegokolwiek uzgodnionej syntezy. To też motywy rozwiązania Sejmu, podany w orędziu, nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Jest prawdziwy i bezspornie słuszny.

Doraźnym skutkiem konstytucyjnego zarządzenia P. Prezydenta jest odprężenie sytuacji politycznej. Pomijamy tu szczegóły, że zarządzenie to zadalo kłam różnym „przewrotowym” insynucjom, których nikt poważnie myślicy nie traktował serio. Decydujące jest natomiast, że z rozwiązaniem Sejmu uległo przerwaniu błędne koło konfliktów i tarć wewnętrznych i ugaszone zostało ognisko szkodliwego fermentu. Sejm wytworzył ów destrukcyjny ferment, gdy był przy głosie, i wytworzał go również, gdy formalnie nie pracował. Kongres krakowski był właśnie taką próbą destrukcji i zamętu, podjętą przez część Sejmu dla „wypełnienia luki” w czynnościach parlamentu. On też najlepiej charakteryzuje prawdziwe dążenie tego, na manowce zabłąkanego, suwerena.

To też nie bez pewnej satysfakcji dowiedziało się społeczeństwo o wygaśnięciu poselskich kart kalejowych i wstrzymaniu djet — jako prawnej konsekwencji rozwiązania Sejmu. Przywileje te bowiem, mające w teorii ułatwić i umożliwić posłom spełnianie ich posłannictwa, w praktyce ułatwily przeważnie szerzenie agitacji. Były wynagrodzeniem nie za rzeczową pracę dla Państwa, bo ta się dawno skończyła, lecz wynagrodzeniem za wszelkie wiece, kongresy i partyjne konwentykły. Opłacanie tych imprez z fundusów publicznych było rzeczywiście rażąco anomalją.

W rezultacie więc nikt też nie ronił po Sejmie bez pozytywnej większości i bez pozytywnej woli, Sejmie niezdolnym do rządzenia, a zardzonym o władzę, Sejmie, który nie chciał lub nie umiał przystosować się do wielkich wskazań Marszałka Piłsudskiego, żądającego tylko uczciwej i rzetelnej pracy.

Nie chciał lub nie umiał, więc odszedł.

Szlak powietrzny Europa—Ameryka zdobyty

Atlantyk pokonali nasi sprzymierzeńcy Francuzi

NOWY JORK 29. Ponad lotniskiem Curtissfield o godz. 19.8 według czasu wschodnio-amerykańskiego (12.8 po północy dnia 3 b. m. według czasu środkowo-europejskiego) ukazał się płatowiec Costesa i Bellonte'a „Znak Zapytania”.

O godzinie 19.13 wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów płatowiec wylądował. Wśród witających przedstawicielei rządu, miasta i instytucji znajduje się również Lindberg z małżonką.

LONDYN 29. Donoszą z Nowego Yorku, że lotnicy francuscy Costes i Bellonte porzostają w stałej komunikacji ze stacją radiową w Louisbourge w nowej Szkocji.

Parowiec „Bremen” przejął radiodepesze o stanie lotu Costes i Bellonte. O godzinie 24 według czasu środkowo-europejskiego płatowiec „Znak Zapytania” znajdował się pod 48 st. 30 szerokości północnej, a 32 st. długości zachodniej. Podobne doniesienie otrzymał również parowiec „Europa”.

Tak więc lotnicy, którzy w poprzedzialek po południu omiñeli

dwie strefy burz, zbaczając z drogi w kierunku północnym, obecnie lecą prosto na Nowy York.

PARYŻ 29. Lot Costesa i Bellonte wywołał w całej Francji olbrzymie zainteresowanie.

Pisma poświęcają całe strony lotnikom, wyrażając zaufanie, iż dopną zamierzonego celu, dzięki wybitnym swym kwalifikacjom oraz pierwszorzędnemu materiałowi, jakim rozporządzają.

LONDYN 29. Dziś o godzinie 20-jej wieczorem lotnicy francuscy

Costes i Bellonte dotarli do wybrzeży kontynentu amerykańskiego.

Lądowanie w Nowym Yorku oczekiwane jest między godz. 10—12 o północy. Na lotnisku czynione są gorączkowe przygotowania na przyjęcie lotników.

Wielu wojskowych i prywatnych lotników wyleciało na spotkanie Francuzów. Na lotnisku zbierała się olbrzymie tłumy. Dziś nad lotniskiem nowojorskim oberwała się chmura. W godzinach wieczornych pogoda się polepszyła.

Kurs wojskowego przeszkolenia lotniczego na lotnisku w Lublinku pod Łodzią



Pogłoski o tworzeniu nowego monopolu

Monopol zakupów wełny

Warszawa. 3.9. W prasie zagranicznej i krajowej, oraz w sferach przemysłowych, pojawiły się pogłoski o rzekomo zamierzonym przez rząd utworzeniu monopolu na przyrób wełny z zagranicy i oddaniu go prywatnej organizacji monopolowej.

Dla sprawdzenia tych pogłosek i ewentualnego podjęcia kroków przeciw podobnym zamierzeniom, przedstawiciele przemysłu udali się do Ministra rolnictwa, który oświadczył jak najkategoryczniej, że projekt zmonopolizowania zakupu i importu wełny zagranicznej nie był w tonie rządu rozpatrywany i że ministerstwo rolnictwa projektu takiego nie wysuwało, ani też nie

zwracał się doń z taką propozycją zaden inny resort. Minister oświadczył ponadto, że gdyby kiedykolwiek podobna propozycja miała być omawiana, co jego zdaniem jest niemożliwe, przemysł zostanie o tem poinformowany i będzie miał możność wypowiedzenia swej opinii.

W dalszym ciągu konferencji Minister rolnictwa poruszył sprawę samowystarczalności w zakresie wełny krajowej, wykazując duży optymizm, co do możliwości w tym kierunku. Przedstawiciele przemysłu podkreślili z uznaniem starania rządu na polu podniesienia krajowej hodowli owiec i powiększenia produkcji wełny krajowej, wskazali jednak na trudności, na jakie stąpytkają dążenia do uzyskania samowystarczalności.

Przemysł wlokieniczny zajmuje wobec takich „dążeń” stanowisko jak „najprzychylniejsze, podkreśla jednak najkategoryczniej, że wszelkie formy monopolu na skup i sprzedaż wełny krajowej, udzielone jednej osobie lub firmie, wyrządziłyby wielką krzywdę nietylko przemysłowi, lecz jeszcze w większym stopniu rolnictwu. Tylko wolna konkurencja może przyczynić się do pomyślnego rozwoju krajowej produkcji wełny.

Tak wygląda „frontowy duch” Niemiec

W odpowiedzi na niedzielne manifestacje, odbyte na obszarze całej Polski przeciwko niesłychanym wystąpieniom Treviranusa, wymierzonym orzecznie Państwu Polskiemu, berlińskie pismo „Nahtausgabe”, organ sławetnego Hugenberg, zamieszcza ten oto rysunek, ilustrujący znakomicie zarówno istotne poglądy części niemieckiego społeczeństwa, jak szczerosć tych enuncjacji rządowych, które dziś usiłują zatuzować wystąpienie Treviranusa.

Czarny orzeł pruski mówi oto do Orła Białego, siedzącego na „trabonanem” terytorjum niemieckim, te słowa: „Wie, że popsuje sobie tam żoładek, a jednak nie chce zwrócić tego, co połknął”.

Bezsilną wściekłość organu „odwetowców” niemieckich, gotowych do sojuszu nawet z komunistami, byle dopiąć swego, może zaspakaja olówek „rysownika niemieckiego, przedstawiającego tak nieporównanie „Orła Białego”, w porównaniu z onurym emblematem pruszczyzny. W istocie jednak wiedzą Niemcy zbyt dobrze, ile mocy kryje w sobie „Orzeł Biały”.

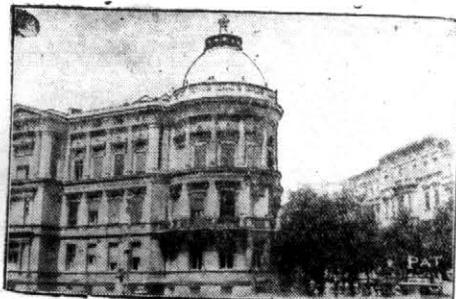
Bez cienia zajązawania ukazujemy umyślnie naszym czytelnikom ten produkt pruskiego humoru i wściekłości, wiedząc, iż powie on „znacznie więcej, aniżeli wszelkie „dementi” i próby uspokojenia wzburzonej do żywego opinii całej Polski.

Otwarcie V. Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie



Zdjęcie nasze przedstawia dowódcę O. K. VI. gen. Popowicza, przemawiającego na otwarciu uroczystości.

Gmach Konsulatu Polskiego w Berlinie.



Popierajcie

L. O. P. P.

Z Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych

Inspektorka Kół Gospodyń Wiejskich na Województwo Białostockie p. Krasowska Wanda zilustrowała oddziały organizacyjne Kół Gospodyń Wiejskich w powiatach województwa i z odniesionymi wrażeniami dzieli się z czytelnikami „Głosu Obywatela”, na prośbę naszej Redakcji:

„W miesiącach letnich, jako w porze roku najczęściej nadającej się do podróży po miasteczkach i wsiach, dokonałam inspekcji Kół Gospodyń Wiejskich, celem zorientowania się w rozpoczynających pracach, prowadzonych przez Instruktorów. W powiatach zaś, gdzie niema kierowniczek, chodziło mi o zbadaenie konkretnych podstaw dla podjęcia pracy organizacyjnej i warunków dla przyszłych instruktoerek. I tak powiaty: Grodno, Łomża, Sokółka, Bielsk-Podlaski i Wysokie-Mazowieckie mają kierowniczek okręgowe. Praca tam idzie w szybkim tempie naprzód.

Wszędzie odbywają się konkursy drobiowe i powstają ogródki warzywne, jak i kwiatowe. W niektórych powiatach zainteresowanie jest taktem i kilimkarstwem.

Powiat Grodzieński.
1. W powiecie tym zorganizowane zostały przez sekcję K.G.W. konkursy drobiowe, ogródki warzywne i inne, które zainteresowały ogromnie miejscowe społeczeństwo.

2. Powiat ten obfituje w grzyby i jest dobrym źródłem do założenia suszarni spójdzielczej i sama ludność zdraża chęć ku organizacji, przeto Kola Gospodyń Wiejskich prowadzi akcje w tym kierunku.

3. Ogólna ilość Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie tym jest 8.
4. Prace wśród kobiet wiejskich na terenie powiatu prowadzi Instruktorica p.p.: Anna Roguska i p. Sikorska.

Powiat Łomżyński wyróżnia się ogromną ilością kur ras „zielononóżki kurapatwy”, które znajdują duże uznanie wśród gospodyń wiejskich.

W powiecie tym przeprowadzone zostały konkursy ogrodnów warzywnych z pomidorami, oraz konkurs „Zdrowie w chacie wiejskiej”. Zaznaczyć wypada, że w powiecie tym w międzyczasie powstały dwa Kola Gospodyń Wiejskich — razem więc jest obecnie osiem. Prace prowadzi p. Ela Mikulska.

W powiecie Sokólskim zaznacza się wielkie zainteresowanie hodowlą drobiu, oraz tkactwa. Kół Gospodyń Wiejskich jest cztery, prowadzonych przez p. Zofję Tomerle, która jednocześnie prowadzi referat oświatowy, organizując wzorowe przedszkola.

Powiat Bielsk-Podlaski — wykazuje ogromne zrozumienie oświaty gospodarczej na wsi, co przypisać należy gorliwej działalności miejscowej Instruktorce p. Kuczkowskiej, jak również poparci Wydziału Powiatowego.

Mimo, że praca na terenie tego powiatu rozpoczęta jest niedawno, jednak Wydział Powiatowy, łącznie z O. T. O. i K. R. czynią starania przeprowadzenia we wszystkich gminach tegoż powiatu kursów gospodarczo-oświatowych.

Kół Gospodyń Wiejskich na terenie powiatu tego jest 6.
Wśród nich wyróżnia się swą pracą Kolo w Dolubowie, posiadające apteczkę wartości około 500 złotych.

Kolem w Dolubowie zajmuje się, znana ze swej pracy społecznej, p. Łozicka, właścicielka majątku Dolubowo.

W powiecie Wysoko-Mazowieckim jest zorganizowane sześć Kół Gospodyń Wiejskich, z każdym dniem się lepiej rozwijających. Gospodynie wiejskie wy-

kazują duże zainteresowanie przetworem owoców.

Prace na tym terenie prowadzi instr. p. Martuzalska.

Powiat Augustowski posiada dwa nowopowstałe Kola.

Powiat Suwalski dzięki zainteresowaniu się samej wsi, jako też i osób wpływowych, ma świetną przyszłość pod względem organizacyjnym.

Zaznaczyć muszę, że pogadankę treści ogólnej gospodarczo-oświatowej urządzili w dwóch miejscowościach powiatu i to przygodnie, bez żadnej zapowiedzi, a jednak miałam licznie zebranych słuchaczy, w tem ks. proboszcza i nauczycielów.

Powiat Koneński — zgodnie z charakterem zarumianego Kurpia, jest trudny w organizacji, jednak dzięki silnemu poparciu Starosty koneńskiego wyczuwa się tam ogromne zainteresowanie organizacją Kół Gospodyń Wiejskich. Naprzykład, we wsi Przytulach, chociaż pogadanka przezeńnie zapowiedziana była na godzinę przed rozpoczęciem, jednak sala była przepelniona słuchaczami.

W Ostrowie Mazowieckiej — praca wśród gospodyń wzbudza lekkie zainteresowanie. W niektórych punktach powstały ogródki warzywne. Uważam, iż należałoby tam przeprowadzić przedewszystkiem kursy zycia i gotowania.

Powiat Wętkowski — posiada 4 Kola G. W., z których Kola w Polonce i Rogoźnicy bardzo żywotne są, jakby oszami zbliżającej się kultury i oświaty gospodarczej.

Naogół kobiety pragną tam wiedzy i gwałtem domagają się jak najczęstszych odwiedzin. Polonka ma apteczkę, Rogoźnica stara się o nią. Skonstatowałam ogromne zainteresowanie się odczytami, gdyż mimo, iż takowe odbywały się w dzień żniwny pow-

szedni, jednak zebrały się wszystkie członkinie Kola w Rogoźnicy. Polonka też nie została w tyle.

Białoruskie wsie zawiśnię okiem patrzy, jak kultura przechodzi do osadników, to też warunki organizacyjne są tam dobre.

Wielkie zainteresowanie pracą wśród kobiet wiejskich wykazuje ziemiaństwo i inteligencja wiejska.

Powiat Szczuczynski — posiada warunki do powstania kilku Kół i już kilkakrotnie w tej sprawie poczyniono zgłoszenia.

Z braku czasu dotychczas w powiecie tym w celach ilustracyjnych nie mogłam być.

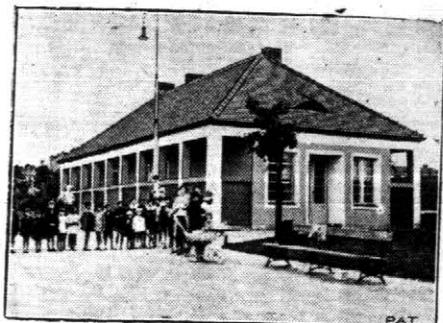
Powiat Białostocki przejawia chęć organizowania się, gdyż są zgłoszenia w sprawie tworzenia Kół Gospodyń Wiejskich. W projekcie jest założenie Kół w Barszczewie, Zwierzach, Juchnowcu, Zaczyszach, Fastach, Jurowcach i Kruszewie.

Ze względu, iż powiat Białostocki winien być reprezentywnym, uważam za konieczne zorganizowanie sekcji Kół Gospodyń Wiejskich na powiat Białostocki, aby poszczególne działy pracy mogły być wzięte przez członkinie.

W międzyczasie byłam ze starostą powiatowym p. A. Kaczmarczykiem w Dollistowie, w celu zetknięcia się z gospodyniami i porozumienia się w sprawie potrzeb oświatowych. P. Starosta dokłada silnych starań celem podniesienia pod względem gospodarczym i kulturalnym powiatu Białostockiego. W wielu miejscowościach powiatu wyniki pracy są bardzo poważne i są widoki dalszego postępu w tej dziedzinie powiatowej.

Powyższe wywody p. Krasowskiej najwymowniej świadczą o stale wstępującej kulturze i cywilizacji wśród kobiet naszych wsi.

„Kropka mleka”



Nowozwieszony gmach żłobka dziennego dla niemowlat przez Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem W. M. „Kropka mleka” przy ul. Zakroczymskiej w Warszawie.

Sady wiejskie

Kto z nas nie przypomina sobie z wyuczasań letnich tych sielskich i anielskich rodzajowych obrazków, dziś jeszcze przesuwających się przed oczami. Oto skwarne letnie popołudnie godziny. Powietrze przesycone zapachem kwiatów z lak i pól, a pełne brzęku tysiąca owadów, krzącących z kielicha na kielich. Wielki ogród przy dworze wiejskim, a w nim mocz drzew różnego rodzaju. Widzimy w nim przysadziste jablonie, jak gdyby kopy siana i wysmukłe grusze, przeladowane pełnym, czystym, rumianym owocem, zwieszającym się wielkimi ilościami na dół. Tu i owdzie siliwy, oblepione wyborowym, a jednym gatunkiem płodów, a wszystko to na tle zagonów pełnych dobrze wyschniętych jarzyn. Na środku sadu buda słoma pokryta, a obok niej na ziemi gromady zupełnie zielonych lub nawpół przegniłych owoców i całe roje złocistych much i os, które tu, w tem istnieniu śmieszku, plądrują. Opodal, dziwnej konstrukcji, piec z kombinacji cegieł, kamieni i jakiejś starej, pełnej dziur, blaszanej dziury. Właśnie na oym piecu stoi wielki, zakopcony sagan, pełny jakiejś nieokreślonej barwy zupy, dymiącej całą parą. Wszystkiego tu pełno, w pobliżu tej budy. Jakies stare łachy i worki, buty i obierzyny, butelki i płachty, brudne części bielizny i ubrania; jedne rzeczy słozone na gromadzie, inne leżą luzem, w budzie i przed budą. W środku tego pomieszczenia także stopy owoców „wyborowych” skrupulatnie przygotowanych dla folwarcznej society. W różnych miejscach tego wielkiego sadu, członkowie całej rodziny sadownika, znużeni nocnym dozorem, śpią snem sprawiedliwego, prócz głowy rodziny, t. j. samego dzierżawcy sadu, który czuje się tu jakby królem udziałnym.

Siedzi w tej chwili na pnju świętej gruszy, a zając nieodłączną fajkę, przypatruje się z lubością, jak jego polowica, pulchna Sara,

misternia, bez śladu szkody, wybiera z grządek pietruszkę i cebulę na dzisiejszy wieczór piątkowy, bacznie się przytem rozglądając na wszystkie strony.

Myśli i rozważa nasz sadownik. To jest naprawdę dobry interes; sześćcioro dzieci, ich dwoje i trzech pomocników, to jest o klim myślic, a jednak wszyscy nakarmieni, nie przepracowani i zadowoleni. Jarzyn różnych dobry Bóg dał dla wszystkichych, czy to dziedzicowi ubędzie z majątku, jak sobie ozłowiek uszczknie jakiś ogóreczek, wyrwie pietruszkę, lub podberze miarkę kartofli. Czy on się nie stara? O wszystkim musi myśleć. Więc cukru przywieź dla pani dziedziczki, tytoniu dla pana dziedzica i gazety, o kupców się starać na zboże i mleko zabrac; a jego Sara to już podać nie może, tyle ma pracy; to dziewczyny umawiać z miasta, to znów jajka z całej wsi skupować i tak od rana do nocy, a przecież trzeba ogrodu dojrzyć i dzieci opierać i na targ czy odpust wyjechać. Nie brak im za to jedzenia i świeżego powietrza. Za drobny owoc, to znaczy za maliny, porzeczki, agrest i wiśnię tyle już zarobił, że to, co otrzyma za „gruby”, to jest za jabłko, gruszkę i sliwkę, będzie miał jako czysty zysk. To prawda, że już zarobił, ale to za darmo nie przyszło, ile nocy oni wszyscy nie dospali, ile się nagadali po drzewach, ile się nagadali na targu. Tak rozmyśla nasz „sadownik” a jednocześnie marzy, jak to on będzie z wielkiej łaski sprzedawał zimą w mieście, żółte antonówki, słodkie centkowane kosztale, zielone wielkie szetyny. On zna ten sad; on wie, ile zysku może przynieść taki ogród. Trzymał go za czasów ojca pana dziedzica i jeszcze nie jeden rok trzymać będzie ku wielkiej zaszłości pomniejszych sadowników, dzierżawców co pośledniejsze sady okoliczne.

(C. d. n.)



Porównania ruchu wywozu i przywozu do Polski przez nasze porty z ruchem tranzytowym z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie przez Pomorze Polskie.

Przeniesiony z ul. Sienkiewicza 42
zakład zegarmistrzowski i jubilerski
M. TYKOCKI
Białystok, ul. Sienkiewicza 2.
WIELKI WYBÓR
zegarków szwajcarskich, biżuterji i platerów
REPERACJA BIŻUTERJI I ZEGARKÓW
P. P. Urzędnikom na raty. 618-3

633-3 **Ważne dla szkół!**
Koszulki, spodenki,
i pantofle gimnastyczne
(przepisowe)
Tanie, trwałe i wygodne
tylko do nabycia w firmie
I. i J. KOWARSKI
Białystok, Sienkiewicza 28 (obok cukierni Widera) i Za menhofa 9.
Na składzie wszelkie inne artykuły sportowe.
Specjalne woreczki płócienne do pantofli.
SZKOŁOM I KLUBOM SPORTOWYM SPECJALNY RABAT.

Czy jesteś członkiem LOPP?

Redaktor przyjmuje od godz. 14-15; telefon 26 10-066 nđodowy. Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-19. Telefony Redakcji: dzienny—10-06, noony — 4-04. Replików redakcja nie zwraca

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów wysokości przed tekstem, —70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. niższe. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o lamowy, za tekstem 10^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.